

Jeszcze więcej klerykalizacji w polskiej szkole

25 lutego 2018

Ministerstwo Edukacji Narodowej chce, aby katecheci mogli być wychowawcami klas. Czyli indoktrynacja religijna uczniów będzie możliwa nie tylko podczas zajęć z religii.

Minister edukacji Anna Zalewska wprost przyznała, że jej decyzja o opracowaniu nowelizacji rozporządzenia „w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki i lekcji religii w publicznych szkołach i przedszkolach” została podjęta pod presją Kościoła.

Na stronie MEN ukazał się projekt, z którego wynika, że katecheta od teraz będzie mógł być wychowawcą, a nie tylko „eksterytorialnym” wykładowcą jednego przedmiotu, jak do tej pory. „Przepis, uniemożliwiający powierzenie obowiązków wychowawcy klasy nauczycielowi religii został wprowadzony w 1992 roku, kiedy to nauczycielami religii w szkołach, w zdecydowanej większości, byli księża i siostry zakonne. Obecnie, zwłaszcza w większych miejscowościach i miastach, religii uczą także świeccy katecheci, często zatrudnieni w szkole także jako nauczyciele innych przedmiotów” – czytamy w uzasadnieniu.

Zalewska przyznaje, że zmiany przepisów chciał Kościół, posłowie w interpelacjach oraz niektórzy dyrektorzy szkół, a przede wszystkim – nauczyciele religii. A skoro nauczyciele religii chcieli, to trzeba ich żądaniom uczynić zadość, bo jakże by inaczej?

Nawet Konkordat nie idzie tak daleko: „w sprawach treści nauczania i wychowania religijnego nauczyciele religii podlegają przepisom i zarządzeniom kościelnym”. Zatrudniani katecheci muszą wykazać się kompetencjami, a o zatrudnieniu decyduje „imienne pisemne skierowanie do danej szkoły od

właściwego biskupa", natomiast wynagrodzenie wypłaca szkoła.

Zalewska przebąkuje o tym, że zwiększy się liczba nauczycieli mogących spełniać funkcje wychowawcze. Jednak nikt nie zgłaszał braku kadr w tym zakresie. Przeciwnie, wbrew temu, jak szefowa MEN pudruje rzeczywistość, po wejściu w życie reformy edukacji wielu nauczycieli zostało bez pracy lub ze szczątkowymi, pojedynczymi godzinami.

„Dzieci, które chodzą na religię będą miały możliwość zbudowania trwalszej i serdeczniejszej więzi z wychowawcą-katechetą. Ale przede wszystkim, ciężko mi sobie wyobrazić, że ktoś kto jest katechetą czy katechetką, będzie potrafił przekazać uniwersalny system wartości i nie podkreślać, że moralność katolicka jest tą lepszą czy wręcz prawidłową” – mówi w rozmowie z Oko.press Dorota Łoboda z ruchu „Rodzice przeciwko reformie edukacji”.

Oprócz obaw o szerzenie katolicyzmu wśród na dzieci ateistycznych, innowiercze i LGBT, poważną wątpliwość stanowią również kwalifikacje pedagogiczne nauczycieli religii. Niedawno w szkole podstawowej w Rawie Mazowieckiej katechetka wulgarnie obrażała i wyzywała uczniów.

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)